

Wielkanoc na Rynku

Z ks. infułatem **Bronisławem Fidelusem**, archiprezbitem Bazyliki Mariackiej, o radosnym czasie święcenia wielkanocnych koszyzków rozmawia Tadeusz Brzeski.



foto: Tadeusz Brzeski

Ks. infułat Bronisław Fidelus – infułat archidiecezji krakowskiej. Urodzony w Wadowicach, wychowywał się w Zembrzycach. Wyświęcony w 1962 roku, następnie był wikarym w Brzeszczach. Proboszcz (od 1995) i archiprezbiter Bazyliki Mariackiej w Krakowie, od 1995 roku protonotariusz apostolski. Jako archiprezbiter ma przywilej pastorału. Członek Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

Proboszczowie innych krakowskich parafii z zazdrością patrzą chyba na rzesze ludzi ciągnących do Bazyliki Mariackiej, by tu poświęcić wielkanocne pokarmy?

Bronisław Fidelus: Myślę, że podobnie jak zgromadzeni na Rynku cieszą się, że coraz więcej ludzi przychodzi do kościoła, przynosi swoje koszyki z pisankami, wędlinami, chlebem, solą i pieprzem. To spotkanie jest ważne dla wszystkich wiernych, ale także dla władz miasta, dla prezydenta Krakowa, dla metropolity. Dlatego ludzie przychodzą, nie zważając na pogodę, która w tym okresie bywa kapryśna. Przycho-

dzą również po to, by spotkać się ze znajomymi, z przyjaciółmi, by złożyć sobie życzenia i zabrać z tego miejsca poświęcone jajko czy kawałek chleba.

Ten wielkanocny stół przywołuje w pamięci ks. infułata wspomnienia z dzieciństwa?

BF: Myślę, że tak jest u każdego. Wspominam, jak sam chodziłem do kościoła jako dziecko z koszykiem do święcenia. Pamiętam, jak nie mogłem się doczekać, by wreszcie pokosztować pyszności przygotowanych przez mamę. Teraz ze wzruszeniem oglądam takie oto obraz-

ki, jak rodzice przychodzą do kościoła z dziećmi. Dorośli niosą duży koszyk, dzieci mają maleńkie koszyczki ze swoimi produktami. Są tam i ma-lutkie chlebki, i jajeczka, czasem jakiś zajacek cukrowy wygląda, a baranki są albo z cukru, albo z ciasta. Jak te dzieci przeżywają to święcenie, jak dumnie kroczą z pięknie przybranym koszykiem! To wielka radość, że przywraca się znaczenie symboli. Tym bardziej że podczas całego spotkania rozmawiamy o znaczeniu świąt Wielkiejnocy, wyjaśniamy znaczenie wielu symboli.

A czy ksiądz infułat droczy się z ojcem Leonem Knabitem, kiedy należy skończyć z postem?

BF: Owszem, ale dochodzimy do wspólnego wniosku, że należy jednak w miarę możliwości powstrzymać się do zakończenia rezurekcji z objadaniem się. Na te spotkania rzeczywiście przychodzą ludzie z całego miasta, ale również specjalnie przyjeżdżają na nie osoby z innych krajów. Wiem o kilku rodzinach niemieckich, włoskich i francuskich, które co roku pojawiają się pod Wawelem w okresie świąt. Uczestniczą w poświęceniu koszyków, odwiedzają groby Pańskie w krakowskich kościołach.

Dlaczego w te święta dzielimy się jajkiem?

BF: Dzieląc się jajkiem, dzielimy się życiem, to taki specjalny rytuał, kiedy mówi się „Chrystus zmartwychwstał”, należy odpowiedzieć „Prawdziwie zmartwychwstał”. Dzielenie się jajkiem to też taki rytuał, bez którego święta byłyby niepełne. Dzieląc się jajkiem, dobrze sobie życzymy, cieszymy się swoją obecnością.

Święta to dla księdza infułata czas szczególnych obowiązków?

BF: Nie narzekam. To wielka radość poświęcić palmy przed kościołem św. Wojciecha, a potem stoły kupców uczestniczących w targach wielkanocnych na Rynku Głównym. Czekam też na wszystkich wiernych, którzy w przedświątecznym okresie chcą się pojednać z Bogiem. Mszą, którą celebrować się w wieczornych godzinach Wielkiego Czwartku, Kościół rozpoczyna Triduum Paschalne. Wielki Piątek to dzień, w którym „Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha”. W Wielką Sobotę do południa odbywa się święcenie pokarmów i czuwania przy grobie Pańskim. W różnych kościołach o rozmaitych porach odprawia się mszę rezurekcyjną. Czasem już w sobotę wieczorem, ale najczęściej w niedzielę rano. Wtedy odbywa się bardzo uroczysta procesja trzy razy wokół kościoła. Zachęcam do godnego przeżycia okresu Wielkiejnocy, ale również życzę wielu radości ze spotkań z Panem Bogiem oraz swoimi przyjaciółmi. Szczęść Boże!